Ks. Romuald J. WEKSLER-WASZKINEL

I ZAWOŁAJMY WSZYSCY: „AMEN"

Tym razem – w słoneczny poranek 26 marca roku 2000 – po wiekach nieobecności, do Ziemi Świętej, pod Ścianę Płaczu, powraca św. Piotr w swoim Następcy. Oczyszczenie pamięci z grzechów antysemityzmu umożliwiło przypomnienie drogi wiodącej do tego miejsca. Żal za zło wyrządzone Żydom przez wielu chrześcijan uczynił tę drogę przystępną, wręcz szeroko otwartą: Jan Paweł II witany był jako Przyjaciel, jako gwarant nowych relacji chrześcijańsko-żydowskich.

Drżąca ręka Karola Wojtyły,
która wsuwa w szczelinę Ściany Płaczu w Jerozolimie
prośbę do Boga o przebaczenie,
pozostanie dla Żyda, takiego jak ja,
symbolicznym obrazem chrześcijańskiego Dwutysiąclecia.
G. Lerner[1]

Swoją ostatnią encyklikę o Eucharystii w życiu Kościoła, zatytułowaną *Ecclesia de Eucharistia*, Jan Paweł II rozpoczyna wspomnieniem Mszy świętej sprawowanej w Wieczerniku podczas swojej jubileuszowej pielgrzymki do Ziemi Świętej. Ta Msza święta była z całą pewnością jednym z największych wydarzeń tej pielgrzymki. Wszyscy przecież, którzy uczestniczymy w sakramentalnym kapłaństwie, jesteśmy poniekąd z jerozolimskiego Wieczernika. I chociaż wszyscy nie mogliśmy tam wówczas być w sensie fizycznym wraz z Następcą Piotra, byliśmy z nim duchowo, psychicznie, byliśmy całym sercem i całym umysłem. „Byłem tam", dzieląc – wraz z wieloma moimi współbraćmi – radość z obecności pośród koncelebrujących ojca Jean-Baptiste'y Gouriona, opata benedyktynów z Abu Gosh, wikariusza biskupiego wspólnoty Kościoła hebrajskiego.

Przyznać jednak muszę, że z całej jubileuszowej papieskiej pielgrzymki do Ziemi Świętej najgłębiej przeżyłem obecność Ojca Świętego i jego modlitwę pod Zachodnią Ścianą Świątyni[2]. Już na zawsze pozostanie w moim sercu obraz Następcy Piotra, Jana Pawła II, człowieka w podeszłym wieku, umęczonego pracą apostolską, wspartego o szczątki świątynnego muru – najcenniejszej relikwii judaizmu.

---

[1] G. Lerner, *Krucjaty. Tysiąc lat nienawiści*, tłum. B. Rzepka, WAM, Kraków 2003, s. 95.

[2] Są to zachowane szczątki zewnętrznego muru świątyni jerozolimskiej – Ha'kotel ha'maarawi. Por. A. Chojnowska, J. Tomaszewski, *Izrael*, Trio, Warszawa 2001, s. 9.

W przemówieniu, które Jan Paweł II wygłosił 23 marca 2000 roku w Jerozolimie, w miejscu upamiętniającym zagładę Żydów – Yad Vashem – wyrażony został głęboki żal Kościoła za akty nienawiści wobec Żydów, za ich prześladowania oraz za wszelkie przejawy antysemityzmu w każdym czasie[3]. Ale, jak wiadomo, nie wystarczy dobry rachunek sumienia, a potem szczery żal za popełnione zło. Jezus Chrystus nauczał, iż przed złożeniem darów na ołtarzu trzeba wpierw pojednać się z bratem (por. Mt 5, 23-24); trzeba mieć odwagę przeprosić za wyrządzone zło. W Liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* Jan Paweł II pisał, iż wobec zbliżającego się końca drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa obowiązkiem Kościoła jest wziąć na siebie ciężar grzechu tych swoich córek i synów, którzy w przeszłości dali „przykłady myślenia i działania, będące w istocie źródłem antyświadectwa i zgorszenia" (nr 33). W dokumencie o podobnym charakterze, tyle że podpisanym na zakończenie Wielkiego Jubileuszu, 6 stycznia 2001, a zatytułowanym *Novo millennio ineunte*, Jan Paweł II mówi: „Nie sposób zapomnieć przejmującej Liturgii z 12 marca 2000 roku, podczas której ja sam, wpatrując się w Bazylice św. Piotra w wizerunek Ukrzyżowanego, w imieniu Kościoła prosiłem o przebaczenie za grzechy wszystkich jego dzieci" (nr 6).

Otóż, podobnie jak słowa Ojców Soboru, wyrażające żal Kościoła za grzechy antysemityzmu, które Jan Paweł II wypowiedział jako własne w Yad Vashem, Papież przywiózł do Jerozolimy i powtórzył w miejscu najważniejszym dla modlących się Żydów, przypominającym jerozolimską Świątynię, prośbę skierowaną do Boga – wypowiedzianą już w Bazylice św. Piotra – o przebaczenie za złe postępowanie tych, którzy w ciągu wieków przysporzyli cierpień ludowi Przymierza.

Wydarzyło się to 26 marca 2000 roku, w ostatnim dniu pobytu Jana Pawła II w Ziemi Świętej. Bezpośrednio po wizycie złożonej Wielkiemu Muftiemu Jerozolimy i po obecności Ojca Świętego na placu świątynnym – na którym za czasów Jezusa stała Świątynia, centralne miejsce żydowskiego kultu (obecnie stoją tu dwa znane meczety), Jan Paweł II udał się pod Ścianę Zachodnią Świątyni, niegdyś zwaną Ścianą Płaczu, a dziś będącą – dla modlących się Żydów – Ścianą Dziękczynienia.

Dostojnego Gościa, siedzącego w fotelu skierowanym w stronę Ściany Zachodniej, przywitał żarliwym przemówieniem, z mównicy również skierowanej w stronę Ściany Zachodniej, minister do spraw diaspory w ówczesnym rządzie Ehuda Baraka, rabin Michael Melchior. Mówca zwrócił uwagę przede wszystkim na wyjątkowe dla żydowskiego życia religijnego znaczenie miejsca, do którego właśnie przybył dostojny Pielgrzym. Nie tylko bowiem od tysięcy lat

---

[3] Zob. Jan Paweł II, *Budujmy nową przyszłość* (Przemówienie podczas wizyty w Instytucie Pamięci Yad Vashem, Jerozolima, 23 III 2000), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 21(2000) nr 5, s. 27-29; por. Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, nr 4.

rozbrzmiewa tu żydowska modlitwa, ale każdy modlący się Żyd na całym świecie trzy razy w ciągu dnia kieruje swoje modły do Boga zwrócony ku temu właśnie miejscu. „Nigdy nie przestaliśmy się modlić. Nigdy nie przestaliśmy błagać: «Oby nasze oczy ujrzały łaskę powrotu Boga na Syjon». W lochach inkwizycji, wstępując na szubienicę, stłoczeni w bydlęcych wagonach jadących do Auschwitz, Treblinki czy też na Majdanek, a także w ogniu walki – broniąc państwa – Żydzi tęsknili do tego świętego miejsca i modlili się zwróceni w jego kierunku. [...] Witamy Twoje przybycie tutaj jako potwierdzenie zaangażowania Kościoła katolickiego w położenie kresu czasom nienawiści, poniżenia i prześladowania Żydów. [...] Oby już nigdy więcej nikt nie wykorzystywał religii dla usprawiedliwiania wojny. Obyśmy już nigdy więcej nie przyzywali imienia Boga wtedy, gdy podnosimy rękę na tych, którzy zostali stworzeni na Jego obraz i podobieństwo. [...] Uczyńmy co w naszej mocy, aby spełniła się pieśń pokoju proroka Izajasza: «przyprowadzę [ich] na moją Świętą Górę i rozweselę w moim domu modlitwy. [...] bo dom mój będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów» (Iz 56, 7). [...] Witamy Cię przybywającego tutaj w pokoju i życzymy Ci błogosławieństwa oraz pokoju, gdy będziesz odjeżdżał. Niech Ten, który czyni pokój w niebiosach, ześle pokój dla nas i dla całego Izraela. I zawołajmy wszyscy «Amen»”[4]. Amen – wyraźnie poruszyły się usta zasłuchanego Papieża.

Obdarowany następnie przez mówcę księgą Tory (Pięcioksięgiem Mojżesza), Jan Paweł II zajął miejsce na mównicy.

Nie wygłosił jednak żadnego przemówienia.

Do tego najważniejszego miejsca żydowskiej modlitwy Następca Piotra, Biskup Rzymu, przychodził bowiem – a raczej powracał – z modlitwą i tylko z modlitwą. W tym właśnie miejscu przez długie wieki nie było modlitwy wierzących w Jezusa. Nie było jej tu – a gdzie indziej? Różnie, bardzo różnie bywało z modlitwą chrześcijan w intencji starszych braci w wierze. Do naszych czasów przetrwała piękna modlitwa, sięgającą czasów apostolskich – *Didache* – w której dziękujemy Bogu za lud pierwszego Przymierza: za święty winny szczep Dawida[5]. Faktem jest jednak również to, że modlitwy niejednokrotnie raczej nadużywano, aby Żydów dyskryminować, poniżać lub aby nimi straszyć, mówiąc o Żydzie perfidnym czy żądnym chrześcijańskiej krwi[6].

[4] *Speech by Rabbi Michael Melchior, Minister in the Prime Minister's Office responsible for Diaspora Affairs*, The Western Wall, March 26, 2000, w: *Visit to Israel of His Holiness Pope John Paul II. Speeches and Addresses. March 2000*, Printiv, Jerusalem 2000, s. 26-28 (tłum. fragm. – R. J. W.-W.).

[5] Zob. *Liturgia godzin* (w każdej z czterech części brewiarza dziękczynne modlitwy po Mszy św. otwiera *Modlitwa eucharystyczna* z Nauki Dwunastu Apostołów).

[6] Por. Brat Johanan, *Chrześcijanie i antysemityzm*, tłum. M. Tarnowska, Znak, Kraków 2000, s. 22n.; J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Universitas, Kraków 2000, s. 73n.; ks. S. Musiał, *Czarne jest czarne*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 137n.

Tym razem – w słoneczny poranek 26 marca roku 2000 – po wiekach nieobecności, do Ziemi Świętej, pod Ścianę Płaczu, powraca św. Piotr w swoim Następcy. Oczyszczenie pamięci z grzechów antysemityzmu umożliwiło przypomnienie drogi wiodącej do tego miejsca. Żal za zło wyrządzone Żydom przez wielu chrześcijan uczynił tę drogę przystępną, wręcz szeroko otwartą: Jan Paweł II witany był jako Przyjaciel, jako gwarant nowych relacji chrześcijańsko-żydowskich.

Dobrze w tym miejscu przypomnieć również i to, że właśnie ten Papież, jeszcze jako mały chłopiec, a potem jako młodzieniec – Lolek – uczył się przyjaźni do Żydów w rodzinnym domu i w szkolnej ławie, w Wadowicach. Przyjaźni tej pozostał wierny, pełniąc swój urząd i sprawując posługiwanie Piotra[7]. Niewątpliwie najpełniej nauczył się jej na Soborze Watykańskim II, w którym uczestniczył, na początku jako biskup pomocniczy, a następnie jako arcybiskup metropolita krakowski – kardynał Karol Wojtyła.

To w dokumentach Soboru Watykańskiego II szukać należy klucza hermeneutycznego, pozwalającego poprawnie i najgłębiej zinterpretować opisywane tutaj wydarzenie. Aby odnaleźć teologiczny sens obecności Jana Pawła II pod Zachodnią Ścianą Świątyni, wystarczy, jak się wydaje, przytoczyć pierwsze zdanie czwartego rozdziału soborowej Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*: „Zgłębiając tajemnicę Kościoła, Święty Sobór obecny pamięta [przypomina – R. J. W.-W.] o więzi, którą lud Nowego Testamentu zespolony jest duchowo z plemieniem Abrahama".

To dzięki owej pamięci, o której mowa w zacytowanym zdaniu, Sobór Watykański II niejako przerzucił most ponad przepaścią oddzielającą przez dziewiętnaście wieków chrześcijaństwo od judaizmu. Przyglądając się ludowi Nowego Testamentu – pierwszej wspólnocie Żydów wierzących w Jezusa Chrystusa – Sobór dostrzegł duchową więź łączącą ową wspólnotę z wyznawcami judaizmu. Wyrażając to samo nieco inaczej, można powiedzieć, że we wnętrzu własnej tajemnicy Kościół Soboru Watykańskiego II dostrzegł tajemnicę Izraela.

W rzeczy samej, wystarczy otworzyć Dzieje Apostolskie, aby odnaleźć pierwszą wspólnotę wierzących w Jezusa (właśnie lud Nowego Testamentu) – już po Zmartwychwstaniu Chrystusa i po Zesłaniu Ducha Świętego – w Świątyni Jerozolimskiej, w krużganku Salomona (por. Dz 5, 12). Po cóż tam chodzili? – Na modlitwę! W Dziejach Apostolskich czytamy, że Piotr i Jan udają się na modlitwę do jerozolimskiej świątyni. To właśnie podczas jednej z takich wizyt w Świątyni – a modlitwa ta miała miejsce o godzinie dziewiątej – Piotr, poproszony o jałmużnę przez chromego od urodzenia, powiedział: „Nie

[7] Zob. D. O'Brien, *Papież nieznany*, tłum. A. Abłamowicz, H. Kobylińska, Jacek Santorski&Co Wydawnictwo, Warszawa 1998.

mam srebra ani złota [...] ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!" (Dz 3, 7).

W trakcie jubileuszowej pielgrzymki w roku 2000 Jan Paweł II, głosząc naukę Soboru i pamiętając o więzi duchowej łączącej Kościół z Abrahamowym dziedzictwem – w imię Jezusa z Nazaretu, który wywodził się z Abrahamowego rodu i miłował Jerozolimę oraz Świątynię (por. Łk 13, 34-35; Mt 23, 37-39) – „powrócił do Ziemi Świętej" ze słowami pieśni pielgrzymiej: z Psalmem 122, który – jako Biskup Rzymu – odmówił po łacinie.

Chrześcijanin zna ten psalm. Odmawiając go, nadaje mu własny sens: przez Jeruzalem i przybycie Boga na Syjon rozumie rzeczywistość już przemienioną – w niebie[8]. Psalm 122., odmówiony przez Jana Pawła II, zwróconego – podobnie jak to czynią Żydzi na całym świecie – w stronę Zachodniej Ściany Świątyni, nie eliminując bynajmniej chrześcijańskiej interpretacji, uczył szacunku i miłości do religii żydowskiej. Było to publiczne i uroczyste sfalsyfikowanie pseudoteologicznych teorii odrzucających Żydów i głoszących zastąpienie judaizmu przez chrześcijaństwo. Biskup Rzymu, papież Jan Paweł II, przychodził tu – można powiedzieć: powracał – aby wyrazić szacunek dla judaizmu, aby uszanować lud Pierwszego Przymierza.

W czasie pamiętnej wizyty w rzymskiej synagodze Biskup Rzymu mówił do zgromadzonych Żydów: „Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i – można powiedzieć – naszymi starszymi braćmi. [...] obie nasze religie, w pełni świadome licznych łączących je więzów, a szczególnie świadome owej «więzi», o której mówi Sobór, chcą być uznawane i respektowane, każda w swej własnej tożsamości, bez jakiegokolwiek synkretyzmu i dwuznacznego przywłaszczania"[9]. W roku 2000, w Jerozolimie, zwracając oczy w stronę najważniejszego miejsca żydowskiej modlitwy, ten sam Biskup Rzymu odmawiał Psalm 122., mając na uwadze konkretne miasto na ziemi i kierując wypowiadane strofy do umiłowanych starszych braci w wierze:

> [...]
> Proście o pokój dla Jeruzalem,
> niech zażywają pokoju ci, którzy ciebie miłują!
> Niech pokój będzie w twoich murach,
> a bezpieczeństwo w twoich pałacach!
> Przez wzgląd na moich braci i przyjaciół
> będę mówił: «Pokój w tobie!»
> Przez wzgląd na dom Pana, Boga naszego,
> będę się modlił o dobro dla ciebie.

---

[8] W Liście do Hebrajczyków (12, 22) czytamy: „Wy natomiast przyszliście do góry Syjon, do miasta Boga żywego – Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów". Por. Ap 21, 2.

[9] Jan Paweł II, *Odnalezione braterstwo* (Przemówienie w rzymskiej Synagodze Większej, 13 IV 1986), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 7(1986) nr 4, s. 26.

Po odmówieniu pielgrzymiego psalmu podeszły w latach Następca Piotra zszedł z mównicy i wspierając się na lasce, zbliżył się do ocalałych szczątków świątynnego muru, aby – w najważniejszym miejscu żydowskiej modlitwy – błagać Boga Abrahama, Boga Izaaka, Boga Jakuba i Boga Jezusa Chrystusa o przebaczenie za zło wyrządzone przez chrześcijan ludowi Przymierza.

Jezus Chrystus żąda: pojednaj się pierwej ze swoim bratem (por. Mt 5, 24). Ale jak pojednać się, jak prosić o przebaczenie ofiary wypraw krzyżowych lub tych spalonych na stosach inkwizycji czy w hitlerowskich krematoriach? Ich już nie można prosić o przebaczenie. Jan Paweł II skierował więc swoje błaganie do Boga Miłosierdzia. Odmówiwszy modlitwę, która raz już wybrzmiała w Bazylice św. Piotra w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, włożył ją w szczeliny świątynnego muru – tak, jak to czynią pobożni Żydzi. Po czym trwał chwilę pogrążony w modlitwie, wsparty o mur, który też pobłogosławił. I zauważmy – nikt nie podniósł wrzawy z tego powodu, że Papież znakiem krzyża pobłogosławił miejsce najświętsze dla wyznawców judaizmu – dla wszystkich było bowiem wiadome, że ten Papież – Jan Paweł II – niesie znaki i gesty miłości.

Jeszcze tego samego dnia w godzinach przedpołudniowych Dostojny Pielgrzym przybył do bazyliki Grobu Świętego, aby tam złożyć Najświętszą Ofiarę. Żądanie Chrystusa, aby przed złożeniem ofiary pojednać się z braćmi, zostało spełnione – tak jak to było możliwe.

*

Po pielgrzymce Jana Pawła II do Ziemi Świętej mówiono i pisano, że dostojny Pielgrzym przerzucił most – inni mówili tylko o kładce – nad rzeką krwi[10]. Wydaje się, iż trafniejsze byłoby stwierdzenie, że ową kładkę czy też most przerzucił Sobór Watykański II. Jan Paweł II natomiast pierwszy po tej budowli przeszedł, ukazując ją niejako całemu – chrześcijańskiemu i żydowskiemu – światu.

To Sobór Watykański II wyraźnie naucza, że chrześcijaństwo nie może zapomnieć o swoim żydowskim „korzeniu", bo zapomina wówczas o swojej własnej tożsamości. Słowa i czyny Jana Pawła II są nie tylko słowami i czynami tak bardzo nam bliskiego i kochanego Papieża-Polaka. Są one najpierw i przede wszystkim słowami i czynami Piotra umacniającymi chrześcijan w wierze – są wyrazem nowego myślenia Kościoła o Żydach i o judaizmie.

Oby to nowe myślenie Kościoła o Żydach i o judaizmie, ukazane w Jerozolimie przez Papieża-Polaka całemu światu, stawało się również udziałem Kościoła w Polsce.

---

[10] Por. np. o. M. Zięba, *Kładka nad rzeką krwi*, „Rzeczpospolita" z 27 marca 2000.